„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano.
PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 3 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres Adm. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 186.

Cena 10 halerzy.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

**Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré**

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 16 hal. Listy, pieniądze, przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.



Nr. 476. Kraków poniedziałek dnia 29 października 1906 ROK XIV.

## Ostatnia walka.

Z postanowień nowej reformy wyborczej już tylko jedno pozostaje do załatwienia: wniosek Koła Polskiego w sprawie rozszerzenia autonomii kraju. Wniosek ten zredukowano do minimum, bo do ustalenia interpretacyi §. 12. ustaw zasadniczych, który określa kompetencyę Sejmu w sprawie postanowień administracyjnych i policyjno-karnych przy ustawach należących do zakresu działania Sejmu.

Dzisiejsze telegramy już zapewne przyniosą wiadomość, jaki los spotka ten wniosek w komisyi dla reformy wyborczej.

Nie przesądzając tedy wyniku głosowania, stwierdzić należy, że tak rząd, jak i inne stronnictwa, reprezentowane w komisyi, jednomyślnie uznały wstrzemięźliwość i umiarkowanie żądania, zawartego we wniosku Koła polskiego, a nawet poseł Wassilko oświadczył się za „autonomią narodów" — a tylko z partyjnego stanowiska, prawie temi samemi słowami, co nasi liberalni demokraci, ludowcy i socyaliści, wyraził obawę przed rozszerzeniem władzy galicyjskiego „przez Rusinów znienawidzonego" Sejmu.

Potrzeba podkreślić i stwierdzić, że żądania Koła polskiego nikt z obcych nie zwalczał zasadniczo we Wiedniu, tylko w kraju poza Rusinami znalazła się grupa polska, która w stronniczem zacietrzewieniu zwalcza słuszny i uzasadniony wniosek Koła polskiego.

Obecnie jednakże o co innego chodzi. Co się stanie na wypadek odrzucenia wniosku posła Starzyńskiego? i czy w ogólności ten wniosek do tak skromnych rozmiarów ograniczony, jest dostatecznym, ażeby zabezpieczyć prawa nasze narodowe na wszelkie wypadki, niedającej się przewidzieć przyszłości?

Nie wahamy się powiedzieć, że na to ostatnie pytanie należy odpowiedzieć przecząco. Jeżeli bowiem porównamy, co dotychczas uchwalony projekt nowej ustawy wyborczej daje Czechom i Niemcom, a co przyznano Polakom, jeżeli też ocenimy położenie naszej z położeniem tamtych narodów, nie ulegnie wątpliwości, że nowa ustawa wyborcza najniekorzystniejszą i najniebezpieczniejszą jest dla Polaków.

Każda z narodowości wybierających w Austryi posłów do centralnego parlamentu zyskuje przez nową reformę jakąś korzyść dla siebie, a najwięcej otrzymują Niemcy, Czesi i Rusini. — Polacy narażeni są na możliwość utraty dotychczasowej liczby polskich — nie galicyjskich — mandatów, a zatem na to, że stanowisko Polaków będzie znacznie osłabionem w przyszłym parlamencie....

A stanie się to bez względu na to, kto będzie wybrany. Choćby w przyszłym parlamencie nie było z Polaków ani jednego konserwatysty, ani jednego szlachcica, liczba polskich posłów będzie mniejszą niż dotychczas, a może w razie zawodu przy wyborach w polsko-ruskich okręgach, stopnieć bardzo znacznie, w tym zaś wypadku polscy posłowie, jacykolwiek będą, znajdą się w położeniu bardzo trudnem.

Parlament przy dzisiejszym swym składzie jest centralistycznym, a gdy w nim zasiędą w przeważającej liczbie otwarcie nam nieżyczliwi posłowie, w obec zmniejszonej liczby posłów polskich, popieranych przez „niepewnych przyjaciół" centralizacja wszystkich spraw krajowych w parlamencie, stanie się niezaprzeczenie bardziej nam szkodliwą niż jest dzisiaj.

Dlatego żądanie rozszerzenia autonomii kraju jest jedynym środkiem, które przyszłe Koło polskie, choćby składające się z samych postępowych demokratów i ludowców, może zabezpieczyć przed niebezpieczeństwami i szkodami centralizmu. —

Zdaje się, że to powinien rozumieć każdy Polak, a tem samem żądać, aby autonomia kraju została rozszerzoną i zabezpieczoną na wypadek uszczuplenia liczby posłów polskich w przyszłym parlamencie, który to wypadek nie jest bynajmniej wykluczonym, owszem bardzo możliwym.

Czyż jednak wniosek posła Starzyńskiego w dzisiejszem brzmieniu daje to zabezpieczenie?

Cóż właściwie zyskujemy? Słusznie podnoszono w dyskusyi nad wnioskiem p. Starzyńskiego, że to czego on żąda, „to się samo przez się rozumie" — i nieraz już rząd §. 12. tłumaczył po myśli żądania wniosku. Zdarzyły się tylko czasem wyjątki, że stosowano do ustaw sejmowych inną interpretacyę. Wyjątków tych nie było tak wiele, więc zabezpieczenie przeciwko interpretacyom §. 12 ustaw zasadniczych, nie może przecie być nazwane rozszerzeniem autonomii i władzy sejmowej! ——

Przypuszczamy tedy, że Koło polskie niepoprzestanie na tym wniosku, lecz nawet w razie jego przyjęcia w drodze innej, choćby administracyjnej będzie żądać dalszego rozszerzenia autonomii.

A teraz wróćmy do pierwszego pytania, mianowicie, co ma uczynić Koło polskie, gdyby uzyskanie rozszerzenia i zabezpieczenia autonomii kraju nie dało się osiągnąć?

Nasi radykalni twierdzą, że nie powinno stać przy swojem *junctim* pomiędzy reformą wyborczą a rozszerzeniem autonomii kraju, lecz zrzec się autonomii aby zyskać reformę wyborczą. Nie będziemy powtarzali argumentów już kilkakrotnie podnoszonych, że to zapatrywanie jest mylne, stronnicze i nie polskie.

Radzibyśmy usłyszeć od bezwzględnych obrońców reformy wyborczej, w jaki sposób osłabione stanowisko Polaków w przyszłej Izbie poselskiej wzmocnią i zabezpieczą przeciw zakusom centralizmu?

Dotychczas na to pytanie nie dano żadnej zadawalniającej odpowiedzi. Wiemy tylko, że chcą na każdy sposób reformy wyborczej, bo spodziewają się przy jej pomocy „złamać panowanie konserwatystów."

Chcemy wierzyć, że im się to uda, i że oni stanowić będą większość w przyszłem Kole polskiem. Lecz co dalej? Będą większością w stosunku do konserwatystów, lecz znajdą się tam wobec innej, wrogiej dla polskiego narodu większości, która mając prawo decydowania w sprawach krajowych, będzie w każdej sprawie działać na naszą niekorzyść.

Pytamy tedy, jak bez zabezpieczenia autonomii kraju, dadzą panowie ludowcy i postępowi demokraci radę tej większości centralistycznej dążącej do pokrzywdzenia naszego kraju we wszystkich jego żądaniach i potrzebach gospodarczych lub narodowych?

Prosimy o odpowiedź!

——ooooooooo——

## Kolej północna-reforma wyborcza.

**Wiedeń, 28 października.**

**(Mm.)** Izba poselska uchwaliła w piątek koło dziesiątej wieczorem w trzeciem czytaniu projekt rządowy upaństwowienia kolei północnej.

Prócz garści fanatyków niemieckości z Moraw i z Śląska nikt nie sprzeciwiał się poważnie tej ustawie. Stronnictwo chrześciańsko-społeczne poparło ją w ostatniej chwili bardzo silnie. Partja ludowo-niemiecka nie chciała się sprzeciwiać ministrowi kolejowemu, drowi Derschacie. Ten jako człowiek światły i ambitny obstawał za upaństwowieniem.

Izba Panów załatwi się z projektem rządowym w przeciągu 48 godzin. Prawdopodobnie już w dniu 1 listopada „Wiener Zeitung" ogłosi ustawę, sankcjonowaną przez monarchę.

Spełni się tedy za kilka dni postulat całego kraju od szeregu lat. Koło polskie, walcząc z

upaństwowieniem kolei północnej w ciągu czterech lat ostatnich, złożyło dowód rzadkiej wytrwałości. Nie brakowało zabiegów i podkopów, aby posłów polskich sprowadzić z tej drogi. Rozum polityczny nakazał im dalej postępować drogą, na którą weszli. Inaczej zawiedliby zaufanie, które położyła w nich opinja publiczna polska.

Umowa rządu z akcjonarjuszami zawiera także przepisy, na podstawie których kolej przejdzie na własność państwa. Towarzystwo akcyjne kolei północnej jest obowiązanem prowadzić eksploatację drogi żelaznej na rachunek państwa aż po dzień 31 grudnia 1906 roku. Zarząd dróg żelaznych państwowych może przecież objąć administrację kolei północnej w terminie wcześniejszym. Ów termin jeszcze nie jest znanym. Ogólnie jednak przypuszczają, że objęcie nastąpi dopiero z Nowym Rokiem. Ministerjum kolejowe musi porobić rozmaite przygotowania. Tych zaś jeszcze nie skończono.

Skutkiem upaństwowienia kolei północnej nastąpią zmiany osobiste w szeregach wyższych urzędników. Dyrektor działu maszynowego Rayl już od pewnego czasu jest na emeryturze. Dyrektor działu budowlanego Ast także otrzymał emeryturę, lecz pełni jeszcze służbę po dzień 31 grudnia r. b. Dyrektor ruchu Kuttig zamierza przejść na emeryturę. Nadto ustąpi jeszcze szereg innych naczelnych urzędników. Wszyscy urzędnicy średni i niżsi przejdą na służbę kolei państwowej.

Parlament po upaństwowieniu kolei północnej załatwi w formie wniosku nagłego reformę ksiąg grunt. w Gal. i na Bukowinie. Potem przyjdą na porządek dzienny sprawy drobniejsze, które można załatwić w przeciągu paru posiedzeń — wszystkie razem.

Dnia 5 listopada ma się rozpocząć drugie czytanie reformy wyborczej. Drugie czytanie dzieli się na dyskusję ogólną i na dyskusję specjalną. Dyskusja ogólna ma zająć sześć do ośmiu posiedzeń. Zabiorą w niej głos przedstawiciele wszystkich stronnictw parlamentarnych. Dyskusję specjalną prezydjum Izby poselskiej chce skrócić dzięki podzieleniu materjału na kilka grup. Dyskusja ma się toczyć odrazu nad całą grupą paragrafów.

Izba poselska ma obradować codziennie. Początkowo chciano, by obradowała nawet w niedzielę. Potem zarzucono ten projekt. Od dnia 5 listopada do dnia 25 listopada to jest do dnia otwarcia delegacji odbędzie się siedmnaście posiedzeń. Jeżeli po uroczystem otwarciu sesji delegacyjnej aż do chwili rozpoczęcia obrad nastąpi przerwa jednotygodniowa, będzie można zwołać Izbę poselską jeszcze na pięć posiedzeń. Prezydjum sądzi, że w tych 22 posiedzeniach przeprowadzi drugie i trzecie czytanie reformy wyborczej.

Trzeba jednak pamiętać, iż wszechniemcy, radykaliści czescy agrarjusze czescy i posłowie ruscy grożą obstrukcją. Groźby Rusinów i Czechów obu odcieni nie należy brać na serjo. Wszechniemcy niewątpliwie rozpoczną obstrukcję. Są przecież liczebnie za słabi, by wytrwać w oporze. Izba poselska zdobędzie się na tyle energii, że złamie obstrukcję. Być może, iż nie uda się załatwić reformy wyborczej w ciągu listopada. Że się jednak załatwi ją aż do połowy stycznia 1907 r. nie tylko w Izbie poselskiej, ale także w Izbie Panów, jest rzeczą więcej, niż pewną.

## Gabinet Clemenceau.

*Paryż 27 października.*

Różne już Francja miała gabinety, ale najnowszy jest najoryginalniejszy. Od czasu słynnego „grand ministere" Gambetty, nie było rządu tak charakterystycznego dla obecnych stosunków, bo cechą współczesnej Francyi jest absolutny brak konsekwencyi w polityce, otóż gabinet jest właśnie doskonałym objawem i rezultatem tej politycznej właściwości. Bo trzeba zważyć warunki w jakich gabinet powstał. Od dłuższego już czasu pochyla się polityka francuska w stronę radykalizmu i cztery ostatnie gabinety, opierały się przedewszystkiem na stronnictwu radykalizmu, które już przez dwa okresy parlamentarne posiadało większość, p. Clemenceau trzyma się naturalnie tej samej zasady, i w jego gabinecie zasiada 6 radykalistów i 2 socjalistów niezawisłych (Viviani i Briand), którzy jednak są znacznie więcej niezawisłymi niż socyalistami. Gabinet będzie zatem radykalnym, podobnie jak poprzednie, tylko osobistości, które doń weszły nie usprawiedliwiają bynajmniej przesilenia. Ponieważ bowiem gabinet Sarriena upadł z powodu trudności przy przeprowadzeniu ustawy separacyjnej, która stanowi podstawę radykalnego programu, — ster rządów powinien by objąć „ojczulek Combes", autor i promotor ustawy, nieprzejednany wróg kościoła, ulubieniec żydów i masonów... Tymczasem przewodnictwo gabinetu dostało się p. Clemenceau, który ma program kościelny zupełnie odmienny.— Combes gotów był kościoły katolickie pozamykać, a biskupów i księży pod sąd oddać — Clemenceau stanowczo oświadczył, że wój ny religijnej nie chce i nie przyłoży do niej ręki.

Nie trzeba stąd wnosić, jakoby Clemenceau był katolikiem wierzącym i przeciwnikiem rozdziału Kościoła i Państwa, znane są jego masońskie związki, i jego sympatja dla Dreyfusizmu tylko w przeciwstawieniu do zupełnie międzynarodowego Combesa jest on poniekąd... patryjotą, omal nie nacjonalistą. W jaki sposób w jego duszy godzą się dwie sprzeczności: masonerja i patryjotyzm, — niełatwo zrozumieć, — ale jak już wspomniałem, któż szuka konsekwencyi u francuskich polityków?

Przedewszystkiem jednak, jest Clemenceau widomą głową i wodzem mieszczaństwa radykalnego, czyli, co na jedno wychodzi zmaterjalizowanego i samolubnego do ostatnich granic. Ta burżuazja gotowa jest do wszelkich ustępstw i poświęceń, które nie naruszają jej materjalnych interesów..... Ponieważ zaś poprzednie radykalne gabinety okazały na tem polu pewne „słabości", chcąc pozyskać dla siebie socjalistów przeto Clemenceau przeciwnik międzynarodówki a znany z energii i stanowczości, najlepiej się nadawał na kierownika rządu...

To jest psychologiczne wyjaśnienie obecnej popularności p. Clemenceau, który przed 12 laty upadł jako podejrzany o panamizm.....

Z innych członków nowego gabinetu dwaj tylko zwracają pewną uwagę: Pichon, minister spraw zagranicznych, i minister wojny jenerał Picquart.

Pichon rozpoczął swoją karierę, jak prawie wszyscy politycy trzeciej republiki, od dziennikarstwa, potem wybrano go do parlamentu, a gdy przy następnych wyborach przepadł dano mu jako rekompensatę jakąś misję dyplomatyczną, aż wreszcie dobił się wygodnego stanowiska rezydenta jeneralnego w Tunisie. Stamtąd zabiera go Clemenceau do swojego gabinetu. P. Pichon, nie uchodził nigdy za zdolność wydatną, — ale jest przyjacielem osobistym i politycznym obecnego prezesa gabinetu, co właśnie zadecydowało o jego wyborze. Będzie on prowadził politykę raczej Delcassego niżeli p. Bourgois to znaczy że jego sympatje skłaniają się ku Anglii przeciwko Niemcom.

Picquart, najmłodszy, — latami służby, — jenerał francuski, zawdzięcza swoją sławę jedynie sprawie Dreyfusa. On to wykrył fałszerstwo Henrego i odtąd dzieli wraz z Dreyfusem i Zolą, popularność wśród żydów wszystkich części świata.

Piquart był jak wiadomo usunięty z armii do piero przed paru miesiącami awansowano go na jenerała, przy sposobności rehabilitacyi Dreyfusa. O jego zdolnościach nikt nie wie, — zdaje się jednak, że będzie to drugie wydanie jenerała Andre, a zadaniem jego ma być, ostateczne zrepublikanizowanie armii. Jest to ulubiony konik radykalistów, którzy od czasu Boulangera są w stałej obawie, że jakiś śmielszy jenerał zrobi zamach stanu i rozpędzi parlament....

Nie braknie wreszcie w gabinecie obskurnych kompanów, jak jak Guyot-Dessaigne, albo Millies-Lacroix, których Clemenceau musiał wziąć, w skutek odmowy wybitniejszych polityków. W ogóle nikt znany nie chciał zasiadać w gabinecie, którego „dyktatorem", nie prezesem jest p. Clemenceau.....

## Stołypin i „prawdziwi Rosjanie"

Objęcie rządów przez obecnego prezesa gabinetu rosyjskich ministrów tem się przedewszystkiem zaznaczyło, że zostało powitane z wielkiem uznaniem przez „prawdziwych" Rosjan. „Patryjoci" rosyjscy którzy Wittego otwarcie i publicznie nazywali „zdrajcą", widząc w nim autora manifestu październikowego, — wyrażali niejednokrotnie swe „sympatje" dla Stołypina, któremu przypisywano tak wielkie „zasługi" jak rozpędzenie Dumy i ustanowienie sądów polowych. „Prawdziwi" Rosjanie z godną nawet podziwu „tolerancyjnością" puszczali mimo uszu wszystkie zapowiedzi Stołypina o „liberalnych" reformach w myśl tak nienawistnego im ukazu konstytucyjnego i wyrażali jedynie przekonanie, że obecny szef rządu nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei i pójdzie po drodze, wytkniętej przez rozpędzenie Dumy i sądy polowe. W miarę jednak, jak pod opieką rządów Stołypina czarnosecinowe organizacje „Związku narodu rosyjskiego" występowały coraz jawniej i śmielej, poczęto również okazywać niezadowolenie i obecnemu premierowi, za „brak energii i stanowczości", i w końcu doszło już do tego, że Stołypin stał się teraz takim samym przedmiotem napaści ze strony „prawdziwych" Rosjan jak Witte.

Na tę zmianę stosunku skrajnej reakcyi rosyjskiej do obecnego szefa rządu, jak również i na pierwotną wstrzemięźliwość „prawdziwych" Rosjan wobec „liberalnych" wynurzeń Stołypina rzuca ciekawe światło urzędowy organ Związku narodu rosyjskiego „Ruskoje Znamia" które w jednym z ostatnich numerów, zamieściło zjadliwy artykuł o Stołypinie p. t. „Szczerość". Okazuje się z tych rewelacyi, że miesiąc temu Stołypin przyjmując na audjencji deputację złożoną z przedstawicieli różnych oddziałów „Związku ludzi rosyjskich", w obecności wszystkich zebranych „stanowczo i kategorycznie wyparł się wszelkich sympatji dla parlamentaryzmu". „Słowa Stołypina — pisze „R. Znamia". — zostały natychmiast zanotowane na „audyencyi i mogą być w każdej chwili opublikowane". Na życzenie Stołypina mowa jego nie miała być ogłoszona drukiem. Obecnie jednak szczerze rosyjscy ludzie będąc oburzeni na to, co Stołypin opowiadał różnym angielskim i francuskim reporterom, postanowili przerwać milczenie i zapytują, „któryż nareszcie Stołypin był szczery, czy ten, który rozmawiał z ludźmi rosyjskimi, czy też ten który usprawiedliwiał się przed różnymi cudzoziemcami.

wie" rosyjskiego organu są bardzo znamienne nietylko dla charkterystyki „prawdziwych" Rosji ale i dla obecnego premjera, który będąc zasadniczym przeciwnikiem ustroju konstytucyjnego, ma „utrwalać" konstytucję w Rosji! W tem tkwi właśnie cały tragizm położenia w państwie rosyjskiem. Rząd, który przez prawdziwie konstytucyjne reformy mógłby zgrupować pod sztandarem konstytucyi wszystkie umiarkowane żywioły i zażegnać niszczącą rewolucję, sprzyja po tajemnie rewolucyjnym zakusom „czarnej sotni" i jawnym wrogom manifestu październikowego, pod egidą którego ma dążyć rzekomo do odrodzenia Rosji.

## Socjalistyczna teorja wspólnej własności a włościanie.

Między postulatami, jakie socjalizm na czoło swoich żądań wysuwa, jest i ten aby, — jak powiada p. Daszyński w swej „pogadance o socjaliźmie" złączyć fabryki, maszyny grunta i lasy", ażeby ludzie na nich wspólnie pracowali. Ta teorja koncentracji ma przedewszystkiem wielkiego zwolennika w głównym dogmatyku socjalizmu Kautskym. Ponieważ jednak socjaliści usiłują znaleść sposób zastosowania zasady wspólnej własności i dla gospodarstwa rolnego, przypatrzmy się tej sprawie krytycznie i zbadajmy, o ile teorja koncentracji może mieć tu zastosowanie.

Kautsky w stawianiu swoich zasad wychodzi z założenia, że gospodarstwa rolne prowadzone są przedewszystkiem dlatego, aby produkowały towar na zbyt. Zmusza chłopa do tego i ta okoliczność, że potrzebuje pieniędzy w gotówce na zapłacenie podatków Kautsky przyznaje, że właśnie dla włościan największym ciężarem jest plaga podatekowa. Podatki te wzrastają w miarę wzrostu potrzeb militaryzmu, który nakłada na chłopa ogromne obowiązki i koszta, a zarazem zabiera mu najlepsze siły robocze, tj. synów uważa jednak Kautsky, że militaryzm podtrzymywać będą przedewszystkiem wielcy właściciele, aby „mieć możność widzenia synów swych oficerami", a zarazem, aby mieć pole masowego zbytu środków żywności..

Ciężary podatkowe wymagają od chłopa tego, aby miał pieniądze — gotówkę. I dlatego staje on się producentem uprawiającym rolę dla zbytu jej produktów. Tem samem zaś, — według socjalistycznych zapatrywań — zaczyna rolnik podlegać wpływowi koniecznego ekonomicznego rozwoju.

I tutaj Kautsky roztacza szeroko obraz rozwoju wielkiego przemysłu, który powoli wszystkie gospodarstwa drobnoustrojowe w siebie wchłania tak, że w końcu powstaje tylko jedna wielka wspólność. Uważa on. że i w gospodarstwie rolnem na pierwszy plan wybije się praca maszyn, która unormuje i rozłoży pracę wszystkich. Przyjdzie do tego, co w przemyśle fabrycznym już dziś się da obserwować, że praca stanie się więcej mechaniczną, a w większej swej części spełnianą będzie przez maszyny.

W swoich zapędach koncentracyjnych Kautsky porusza sprawę hodowli bydła. W starszem wydaniu książki jego pt. „Das Erfurter Program" przytacza Kautsky obszerny obraz obory tucznej dla bydła, urządzonej na wielką skalę, jako wzór dla przyszłości.

W końcu dochodzi do wniosku, że wobec wielkiego przemysłu rolnego i tak drobny włościanin będzie musiał zniknąć. Ratować on się będzie przed zagładą tem, że będzie powiększał swój dzień pracy. Będzie, więc — według Kautskyego pracował „14, 16, 18 godzin na dobę a czasem i więcej, aż do zupełnego wyczerpania sił fizycznych." Ale w końcu przecież uledz będzie musiał. Najpierw straci swoją samoistność, popadając w długi musi brać pożyczki hipoteczne. Tem samem stanie się bezradnym proletaryuszem. —

Dlatego też uważa on, że lepiej będzie jeśli nie narażając chłopa na tę bezowocną — a według niego nieuchronną walkę, przyjmie się zasadę wspólnego posiadania w myśl wywodów socjalizmu. Zresztą koncentracja taka własności rolnej już się dokonywa.

Stara on się udowodnić to w swojem dziele pt. „Agrarfrage" wydanem w r. 1899 i w odpowiedzi na wystąpienie Bernsteina w „Antikritik"

Chodzi nam więc o to, aby zbadać prawdziwość wywodów Kautsky'ego.

Zastanowić się musimy nad tem czy prawdziwem jest twierdzenie, aby maszyny mogły znaleść takie zastosowanie w gospodarstwie rolnem jak sobie Kautsky wyobraża, oraz zasadniczo przeważyć, czy rzeczywiście drobnoustrojowe gospodarstwa rolne tak mało posiadają warunków rozwoju, iżby w walce z wielkimi przemysłowymi przedsiębiorstwami rolnemi uledz musiały.

Przedewszystkiem zapytać się trzeba czy istotnie gospodarz prowadzący małe gospodarstwo może bardzo być uciskany przez dużego gospodarza? —

Wielki przemysł posiada o tyle wartość i przewagę nad drobnym o ile może zaprowadzić lepszy podział pracy i zastosować maszyny dla swoich celów. W miarę tego właśnie jak wzrasta podział pracy w przemyśle, staje się zarazem produkcja jego tańszą a tem samem bardziej zdolną do konkurencji. —

Przedtem rękodzielnik sam wyrabiał ręcznie wszystkie części swego towaru. Obecnie proces produkcyi rozłożony został na różne podziały które oddaje się do wykonania poszczególnym robotnikom. Taki podział pracy dopuszcza i do tego, aby zatrudnienie znalazły siły robocze słabsze, a tem samem i tańsze. Ponieważ zaś w takim razie mogą wyrabiać się robotnicy specjaliści dla wytwarzania danych części podnosi się i wydajność pracy. Z chwilą kiedy maszyna znajduje zastosowanie, przejmuje ona wykonanie tych poszczególnych robót. A tem samem robotę wogóle bardziej się przyspiesza i upraszcza I wtedy wielki przemysł zyskuje przewagę nad małym. —

Czy jednak można te warunki rozwoju i sposób ich zastosowania przenieść na gospodarstwa polne? Nie. Można wprawdzie i tu zakładać wielkie zbiorowe stajnie, szpichlerze itp. — słowem można stworzyć *pozór* wielkiego przemysłu, ale w istocie rzeczy brak tu najgłówniejszej korzyści, jaka tworzy podstawę wielkiego przemysłu. Nie ma bowiem możności intenzywnego podziału pracy, — celowego zatrudnienia większej ilości sił roboczych, ani też nie ma możności coraz szerszego zastosowywania pracy maszyn w miejsce pracy ludzkiej.

Tem samem zaś znika jeden z najważniejszych czynników, który powinien dawać przewagę wielkiemu przemysłowi nad małym.

Dlaczego tak zaś być musi zaraz wytłomaczymy. **W. H.**

## Włodzimierz Spasowicz.

Z Włodzimierzem Spasowiczem wstąpił do grobu jeden z najpotężniejszych umysłów w Polsce, człowiek niezmordowanej pracowitości mąż, jeden z tych najrzadszych, którzy mają odwagę zrzec się poklasków rzeszy i popularności u swoich, aby głosić prawdę, którą umysłem ponad innych bystrzejszym poznali, a ukochali sercem pragnącem szczęścia nie dla siebie samych, ale dla społeczeństwa, dla narodu.

Ta miłość ogarniająca miliony tworzy polityków, mężów stanu, tych szczerych, prawdziwych, co pracują nie dla laurów jednego dnia, lub jednej kampanii wyborczej lecz nowe drogi torują swemu narodowi lub ludzkości.

Łatwiej stokroć pracować w pewnym zawodzie naukowym czy literackim, artystycznym, ekonomicznym, czy innym i powiedzieć sobie: „służę narodowi w mym zawodzie, chcę mieć spokój i nie mieszam się do polityki", bo przy pewnych zdolnościach można się wybić na wierzch, zyskać sławę uczonego, arysty itp., oddać rzeczywiste usługi społeczeństwu, ale też zebrać zaraz nagrodę w sławie i uznaniu powszechnem.

Gdyby Spasowicz był poprzestał na tem że by się ograniczyć w swym zawodzie prawnika, uczonego historyka, mówcy i literata, byłby się cieszył niepodzielnem uznaniem. Miłość dobr narodu wprowadziła go na tory polityki, miłość go na nich utrzymała, iż nie powiedział sobie, jak tylu innych: usuwam się od polityki!

Zawód polityczny zaprawdę najbardziej ciernisty, zwłaszcza dla tego, kto sobie postawił za cel, społeczeństwo swoje pchnąć na nowe — nie popularne tory.

Potrzeba do tego miłości i odwagi. Dużo się dziś pisze o tej odwadze politycznej. Chełpią się odwagą częstokroć ci, którzy zasadzają ją na tem, aby dobierać słów najostrzejszych, niekiedy prostackich w krytykowaniu bądź rządzących, bądź ludzi innych kierunków politycznych.

Tania odwaga, za którą pozyskuje się oklaski i brawa bezkrytycznych mas, drażnionych w instynktach nie ludzkich.

Prawdziwa odwaga: „iść przeciw prądom popularnym, nie zlęknąć się krzyku: „hańba lub zdrajca!" Taką odwagę miał Włodzimierz Spasowicz przez blisko pół wieku swej publicystycznej pracy — a jedyną nadgrodą za nią było, że na schyłku życia ujrzał przedświt głoszonej przez siebie prawdy, czytał we wszystkich polskich dziennikach, szczerze czy nieszczerze, ale czarno na białem wypowiedzianą zasadę: „stoimy na gruncie państwowości rosyjskiej" — „szukamy porozumienia z narodem rosyjskim."

A w tych dwu zdaniach streszcza się cała myśl polityczna tak zwanej „ugodowości", tak po wszechnie przez najrozmaitsze stronnictwa przez długie lata zwalczanej, łżonej, piętnowanej jako: „zdrada i naruszenie honoru narodowego!" —

Poza wymienionemi powyżej dwoma zasadami polityki ugodowej, wszystko inne, co Spasowiczowi i ugodowcom w ogóle chciano podsunąć, a mianowicie jakoby dążył do: „zlania dwu narodów", a więc rusyfikacji polskiego lub zrzekał się na wieczne czasy samodzielności narodowej; przyznawał wieczystą hegemonję mniej kulturalnej Rosji, sławił samowładztwo carskie itp., wszystko to są albo zarzuty demagogów narodowych czy między narodowych, albo nieporozumienia, wynikające z polityki uczuciowej.

Prawdziwy polityk, jakim był Spasowicz, liczy się z faktami realnymi, z danem położeniem, które jako twarda rzeczywistość, nie da się zmienić żadną siłą uczucia czy fantazji.

Polityk bierze w rachubę to, co się do osiągnąć bez wielkich ofiar, nie to, czego pragnęłoby serce, a co w traktowaniu z silniejszym, źle uprzedzonym lub usposobionym wrogo, musi pozostać „sekretem" serca; bo w polityce nikt nie gra w otwarte karty.

Mąż wreszcie polityczny a „szanujący" naród dla którego pracuje, ufa swemu narodowi, wierzy, że to, co mu najdroższe, przechowa w du

szy narodowej i przekaże przyszłym pokoleniom. A te przyszłe pokolenia będą przecie czuły, jak my czujemy. Wydadzą też z siebie mężów równie miłością społeczeństwa ożywionych, a dziel nych w czynach, którzy zechcą i potrafią dokonać tego, co nie było dla nas możliwe w obecnych warunkach.

Tak pojmował „ugodowość“ Spasowicz, a nie ma żadnego dowodu na to, jakoby w jakimkolwiek kierunku poszedł po za granice tych zasad każdej rozumnej i realnej polityki.

Jako umysł bystry i patrzący w dal, słusznie przewidywał, że inne kierunki polityki narodowej doprowadzą do kataklizmów, nad którymi dziś już prawie wszscy musimy ubolewać, ale mimo to nie wszyscy jeszcze mamy odwagę wyrzec się starych nałogów i nawyczek — i ze Spasowiczem wskazywać społeczeństwu pewniejsze i bezpieczniejsze, może powolniejsze, ale niewątpliwie mniej kosztowne drogi ku narodowym ide ałom.

Cześć mężowi prawdy — i odwagi!

*M.*

——ooooooooo——

# KRONIKA.

**KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!**

Kraków dnia 29 października.

*Od wydawnictwa.* W ostatnich tygodniach druk i doręczanie nrów "Głosu Narodu" pozostawiały wiele do życzenia — a to wskutek towarzyszącego od września br. bojkotu naszej drukarni. Wskutek braku sił nie było możliwem wykonać na czas składanie numeru, ani przeprowadzić należyte korektę, wskutek czego wysyłka numerów musiała się opóźniać. Nie chcąc się poddać terrorowi socyalnej demokracyi, musieliśmy szukać innej drogi zaradzenia złemu, i narażając się na stratę usunęliśmy wszystkie inne roboty, a będziemy obecnie drukować tylko „Głos Nar.“

Będziemy się starali, aby tak techniczne wykonania „Głosu Narodu były możliwie najlepsze, oraz aby numera w porę dochodziły rąk czytelników.

Dodajemy, że bojkot drukarni trwa dalej — a więc jeszcze nie wszystko może być ze wszech miar doskonałem.

——o——

— **Kalendarzyk kościelny.** We wtorek dnia 30 b. m. Marcela, Zenobii męczenników i Gerarda; we środę 31 b. m. Wigilia, Sucylli męczen. i Antonina biskupa wyznawcy; we czwartek dn. 1 listopada Wszystkich Świętych i Julianny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We wtorek 30 bm. wschód słońca o godz. 6 min. 27; zachód pgodzinie 4 minut 21; długość dnia godzin 9 minut 54.

— **Nabożeństwo żałobne.** W kościele OO. Kapucynów odbędzie się jutro dnia 30 b. m. o godzinie 10-tej rano uroczysta Msza św. żałobna za spokój duszy ś. p. Kaliksta barona Horocha, założyciela i pierwszego prezesa Tow. opieki weteranów wojsk polskich z 1831 r.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we środę dnia 31 b. m. Na porządku dziennym sprawa zakupna gruntów fortyfikacyjnych.

— **W Kole mieszczańskiem** odbędzie się dzi siaj o g 8 wieczorem posiedzenie członków Koła i przedstawicieli cechów krakowskich, celem omówienia sprawy wyboru posła na sejm krajowy, oraz zastanowienie się nad osobą kandydata.

Jak się dowiadujemy, stronnictwo konserwatywne w Krakowie występuje z kandydaturą sej mową dra Walentego Staniszewskiego, dyrektora miejskiej kasie oszczędności.

— **Z klubu Słowiańskiego.** We środę dnia 31 bm. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się pogadanka p. Adama Siedleckiego na temat: „Antoni Czechow“, na którą wydział członków swych zaprasza.

— **Izba handlowa i przemysłowa** odbędzie ju tro o godz. 4-ej po południu posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Jana Götz-Okocimskiego. Posiedzenie to odbędzie się po raz pierwszy w sali posiedzeń nowego gmachu.

— **Drożyzna rośnie i ogarnia wszystkie artykuły** codziennej potrzeby. Teraz znowu węgiel kamienny podskoczył w drobnej sprzedaży do fantastycznej ceny 60 ct., a handlarze grożą dalszą podwyżką... Podobno jako pretekst podrożenia służy zapowiedź strejku.... w czeskich kopalniach. Co za odległe powinowactwo! czeskiego węgla nie używamy wcale, mając daleko bliższe miejsca produkcji. Ale publiczność musi połknąć każde tłumaczenie i zapłacić swój haracz! Mięso jest również po dawnemu drogie, i staje się zwolna przedmiotem zbytku. Dobry też pomysł mieli dwaj przedsiębiorcy, którzy otworzyli w Krakowie sklepy z wędliną końską nadzwyczaj tanią. Pokup mają olbrzymi, tak, że inni masarze muszą z czasem odczuć ubytek, zwlaszcza całej uboższej klienteli. Gdyby jeszcze ktoś się zdecydował założyć blisko Krakowa hodowlę królików, możeby i ceny wołowego mięsa spadły. Najgrubsze jednak nadwyżki osiągnęli kamienicznicy;—ale o tem innym razem.

— **Prośba do tramwaju i magistratu.** Mieszkańcy ulicy Wolskiej i przyległych zanoszą na tej drodze prośbę do władz kompetentnych, aby ruch na linii Sokół—Rynek został utrzymany przez zimę. Rzeczywiście, jeżeli jeszcze można usprawiedliwić wstrzymanie ruchu do parku Jordana,—to już zaniedbanie linji przecinającej jedną z piękniejszych dzielnic miasta, jest oszczędnością cokolwiek przesadną. Wystarczyłby przecie jeden wóz, któryby często krążył. Połączenie to ważne jest w zimie, zwłaszcza dla szkolnej młodzieży, uczęszczającej na lekcje gimnastyki do »Sokoła«, a której towarzyszą rodzice i opiekunowie. Tuszymy sobie, że wysoki magistrat użyje swoich wpływów, aby poprzeć gdzie należy, to słuszne życzenie...

— **Z teatru ludowego.** Wesoła operetka „Pani Majstrowa z Kleparza“, która przed laty święciła tryumfy na scenach polskich, ukazała się po długim okresie przerwy na scenie teatru ludowego. Aczkolwiek wymaga ona odpowiednich sił śpiewackich, w interpretacji artystów sceny ludowej wypadła bez zarzutu. Z pośród wykonawców wyszczególnić należy panie: Frączkowską, Kalinowską, Sznage, oraz panów: Kalinowskiego i Dolińskiego. Doskonałą parę małżeńską two -zyli pp. Chrapczyńska i Kiciński. — Publiczności zebrało się we czwartek oraz w niedzielę bardzo dużo, która nie szczędziła oklasków. — W teatrze ludowym spędzićby można było przyjemnie niejeden wieczór, gdyby nie fatalne nieporządki, panujące w widowni. Służba teatralna nie spełnia należycie swych obowiązków, a prawdopodobnie wcale, publiczność bowiem każdorazowo zmuszona jest sama odszukiwać swe miejsca. Dyrekcja, tak dbała o scenę, nie powinna zapominać o publiczności i przez zaprowadzenie odpowiednich porządków uprzyjemnić jej pobyt w teatrze.

— **Wręczenie dyplomu honorowego.** Wczoraj przed południem w sali posiedzeń Rady miasta zgromadzeni urzędnicy magistratu wręczyli prezydentowi miasta d-rowi Juliuszowi Leo dyplom członka honorowego Tow. Wzaj. Pomocy urzędników magistratu. Imieniem Towarzystwa przemawiał prezes, em. radca mag. p. Ludwik Zawiłowski.

Po wręczeniu odbyło się Walne Zebranie tegoż Towarzystwa pod przewodnictwem p. Zawiłowskiego.

— **Chodniki układane z kamyczków**, wynalazek godny jakiegoś mistrza sztuki drukarskiej, stają się jedną z dokuczliwości Krakowa: trzeba też je jak najprędzej przemienić na betonowe. Za granicą chodniki podobne są budowane jedynie na bardzo małych przestrzeniach, wyłącznie koło pomników, dla przerwania monotonnej linii i urozmaicenia deseniu ulicznego; u nas całe ruchliwe ulice zostały uszczęśliwione temi prawdziwymi zbiornikami nieczystości. W lecie, konserwują one kurz. w zimie błoto; a zawsze są pułapkami dla nóg; niech się obluzuje parę kamyczków, a zaraz powstaje zapadnięcie, wcale niebezpieczne dla przechodniów, zwłaszcza w nocy. Pan Prezydent, który tak gorliwie ozdabia Kraków doskonałemi brukami i chodnikami, może zechce zwrócić uwagę i na te pozostałości przestarzałych i niefortunnych prób i systemów.

— **Pierwszy Zjazd delegatów Spółek rolniczych**, zostających pod patronatem Wydziału krajowego a mających siedzibę w obwodach sądowych: Krakowskim, tarnowskim, wadowickim i nowosądeckim, odbędzie się w dniu 7. listopada w Krakowie w sali miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego. Reprezentowanych będzie przez delegatów około 150 Spółek oszczędności i pożyczek, Rajffeisenowskich, oraz innych Spółek rolniczych. Urządzeniem Zjazdu zajmuje się Krajowe Biuro Patronatu. Program obrad, które się rozpocząć mają o godzinie 9, obejmuje następujące referaty: 1) O pożyczkach na kupno gruntu, ref. dr. Henryk Sawczyński, kierownik biura krajowego Komisyi dla włości rentowych. 2) O spółkach mleczarskich, ref. inżynier Zygmunt Chmielewski. 3) O unormowaniu kosztów administracyjnych w Spółkach oszczędności i pożyczek, ref. p. Jan Kanty Tatara, przełożony Zarządu Spółki oszczędności i pożyczek w Krzyszkowicach. 4) O rolniczych Spółkach magazynowych, ref. p. Edward Mauricio, dyrektor rolniczej Spółki magazynowej w Bochni.

W razie pomyślnego, jak oczekiwać można, wyniku tego pierwszego Zjazdu patronackich Spółek rolniczych, projektowanem jest urządzenie dalszych zjazdów we Lwowie, w Rzeszowie, w Tarnopolu i w Stanisławowie.

— **W sprawach Związku kooperatywnego spożywczego** — odbędzie się dnia 31 b. m. w sali Rady Powiatowej (Pijarska 1) o 6 wieczór narada, na którą Komitet zaprasza osoby sprawą tą zainteresowane. Komitet tworzą p. p.: Leopold Jaworski, Władysław Grodyński, Tadeusz Starzewski, Julian Nowak, Tadeusz Tabaczyński. Marja Zdziechowska, Joanna Pogonowska, Henryka Starzewska, Hr. St. Wodzicka, Marja Swiderska, Paulina Lutostańska.

— **Przepis kagańcowy.** Epidemja wścieklizny psów w Krakowie dawno już wygasła, gdyż od kilku miesięcy nie pojawił się w Krakowie żaden wypadek wścieklizny. Mimo to przepis o kagańcach w mieście nie został cofnięty. Cofnięcie to zależy od Starostwa, do którego też—jak nas informują—wniósł magistrat odpowiednie podanie i tam czeka ono oddawna na załatwienie.

— **Z życia młodzieży.** Dnia 26. bm. odbyło się I. walne zgromadzenie „Zjednoczenia“ nowo powstałego związku młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie, w lokalu Stow. (Rynek 17, II). Imieniem komisji tymczasowej powitał licznie zebranych członków p. Skoczylas. W przemówieniu zaznaczył, jaka myśl przyświecała założycielom. Rozczłonkowane życie wśród młodzieży, potrzeba głębszego zrozumienia zadań żyjącego narodu polskiego, brak ruchu naukowego w dziedzinie tak ważnej, jak socyologia, zanik ogólnego życia towarzyskiego wśród młodzieży, a przytem konieczność wniesienia zdrowych prądów w zewnętrzne wystąpienia młodzieży, które w ostatnich czasach wiele pod względem kulturalnym pozostawiały do życzenia, — oto motywa powstania „Zjednoczenia“. Członków wpisanych w chwili walnego zgromadzenia było 280. Komisja tymczasowa zabrała dotychczas około 1100 koron, przeznaczone na urządzenie Towarzystwa. Nowo obrana Komisja rewizyjna ma zbadać rachunki tymczasowej Komisji i ewentualnie udzielić absolutaryum. W końcu odczytał p. Skoczylas telegramy od: zagranicznego „Zjednoczenia“, petersburskiego „Zjednoczenia“, od redakcyi „Zniczа“ (Warszawa) i „Czytelni akadem.“ ze Lwowie. Następnie objął przewodnictwo obrany przez aklamację prezes p. Horodyski Władysław. Zastępcą prezesa został p. Nowicki Ignacy. Do zarządu wyszli pp.: Chmielewski Idzisław, Skoczylasówna Marya, Podczaska Janina, Kuc Henryk, Paszkowska Adolfa, Wiśniewski Stefan, Dubiecki Tadeusz, Zakrzewski Stanisław, Obmiński Roman, Wroński Zygmunt. Zarząd rozpocznie normalne urzędowanie z dniem 1. listopada, do tego zaś czasu odbywają się wpisy w lokalu Ak. koła T. S. L. (dom akadem. I. p.) codziennie między 12—1 w południe.

— **Bójka żołnierska** toczyła się w ubiegłej nocy na ulicy Krakowskiej na Kazimierzu. Pod czas bójki żołnierz 20 pp. Józef Skoczyński zadał bagnetem ciężką ranę w lewe ramię przypatrującemu się awanturze wyrobnikowi Józefowi Cichowskiemu, a nadto przebił bagnetem na wylot dłoń czeladnikowi blacharskiemu Chajimowi

Müllerowi. Obu ciężko pokaleczonych opatrzyło pogotowie ratunkowe i poleciło im udać się na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Awan turniczego żołnierza oddano władzy wojskowej.

'— *Repertuar teatru ludowego.* —

Wtorek dn. 30 bm. *Piękna Marsylianka.*

Czwartek dn. 1 listopada o godzinie 3 po południu *Tajemnice Krakowa.*

o godz. pół do ósmej *Dziady.*



— **Kronika lwowska.** (Kor. wł.) Głośna w lutym br. sprawa śmiałej kradzieży dokonanej w wysokości kwoty 20.000 kor na Banku krajowym, została nareszcie wyjaśnioną a sprawcy schwytani. Oto policja, która mimo to, iż dochodzenia w tej sprawie nie wydały pozytywnych rezultatów, nie zaniecha śledzenie sprawców owej sprytnie przeprowadzonej kradzieży i wpadła nakoniec na właściwy ślad sprawców skierowawszy podejrzenia przeciwko grupie młodych ludzi, na czele których stali dwaj agitatorzy: Leon Fuk, znany na bruku lwowskim polityk uliczny i „redaktor" pisemek szantażowych, oraz pomocnik jego w tym względzie niejaki Kazimierz Wójcicki. Podejrzenie to nasunął fakt, iż ludzie ci, nie posiadający żadnego majątku, ani też żadnych stałych dochodów, żyli w ostatnich czasach dostatnio, wydając na swe potrzeby osobiste stokrotnie o wiele więcej pieniędzy, aniżeli dawniej. Podejrzenia te potwierdziły zeznania pewnego młodego człowieka, który dawniej należał także do owej grupy. Zeznał on mianowicie, iż z końcem roku ubiegłego a początkiem bieżącego Fuk i Wójcicki starali się o znalezienie pieniędzy rzekomo na cele „akcji politycznej", a ... a nie mogąc ich dostać w sposób legalny, użyli drogi nieprawej. Dojście do celu upragnionego ułatwił im były pomocnik służby bankowej, który skradł oryginalny przekaz kasowy.

Na wzór skradzionego przekazu sfałszowało dwu członków tej szajki nowy przekaz, trzeci zaś, Henryk Meisner, 19 letni niedokończony gimnazjalista, wylosowany został do podjęcia pieniędzy i rzeczywiście tego dokonał.

Dostawszy tego rodzaju informacje, przedsięwzięła policja rewizję u nich a wynikiem jej było aresztowanie sześciu młodych ludzi, którzy do winy się nie przyznają.

Śledztwo ukończono w sobotę wieczorem, a w niedzielę rano odstawiono aresztowanych do sądu karnego.

Bank prawdopodobnie wskutek tego aresztowania odzyska pewną część pieniędzy skradzionych, miano bowiem znaleść jeszcze około 14 tysięcy koron.

— **Ochrona na Dębnikach.** Sprawa wybudowania ochronki wywołała zainteresowanie w szerokich kołach. Dostojnicy kościoła: J.Em. ks. kardynał Puzyna ks. biskup Pelczar, oraz ks. arcybiskup Bilczewski nadesłali hojne datki wraz z błogosławieństwem dobrej sprawie.

Podając do publicznej wiadomości dalszy ciąg wykazu składek wyrażamy ofiarodawcom za złożne datki starpolskiem „Bóg zapłać!

Na budowę ochronki złożyli po **100** koron: JE. ks. Kardynał Puzyna prof. dr. Mańkowski i Arcybractwo Miłosierdzia, p. Erazm Jerzmanowski i p A Riesenkampfowie; 50 koron p. Fr. Macharski; po 30 k.: pp. M. Czecz i Dr. Brodnicki; po 25 k.: OO. Jezuici, hr. Ledóchowski i ks. arcybiskup Bilczewski; po 20.: pp. dyr. Zenon Słonecki, ks. biskup Pelczar, dyr. Strzyżewski, hr. A Ponińska, prof. dr. Wicherkiewicz Chrzanowski, dyr. M. Biliński, W. Sataleccy Ekscel. L. Górski, Ziemiański, ks. Wądolny i Ed. hr. Starzeński; po 15 k.: SS. Miłosierdzia; po 10 k.: pp. Lewicki, dr. Wł. Markiewicz, dr. Zanietowski, ks. O. Ponińska, dyr. Sędzimir, marszałkowa Sękowska, prof. dr. Wierzejski, J. hr. Brzozowscy, F. Maliczak, Wł. hr. Zamoyski, dyr. Niedziałkowski, Barberowska Kaź., Cukrowicz, Ripper Joanna i Niedzielska; 6 k.: N. Sadowski; po 5 k.: ks. Dąbrowski, szkoła św. Szczepana, pp. Stolzman Izab., Troczyński R., ks. dr. Kaczmarczyk i W. Anczycowie; po 2 k.: pp. Zajączkowski Wład., Rybińscy Kaź., Wajda Ant., Pieniążek Czesł. i Przybyłowicz; po 1 k.: pp.: R. Malinowski, Madejskie i M. Molicka.

— **Praktyczny kurs** dla kierowników i kasyerów Spółek oszczędności i pożytek urządzi Biuro Patronatu przy Wydziale krajowym we Lwowie w czasie od 3 do 15 grudnia b. r. Na kurs ten, który odbędzie się we Lwowie, mogą być przyjęci kandydaci przedstawieni przez Zarządy Spółek istniejących lub przez Komitety założycielskie Spółek projektowanych i zgłoszonych do biura Patronatu. Liczba uczniów na kursie jest ograniczona do 35. Do każdej prośby o przyjęcie na kurs należy dołączyć metrykę chrztu lub zwykły wyciąg metrykalny kandydata, oraz próbę zwykłego pisma kandydata wraz z jego oświadczeniem, że w razie przyjęcia obowiązuje się przybyć na naukę i stosować się do obowiązującej w czasie nauki instrukcji. Kandydaci niezamożni mogą uzyskać stypendja (zasiłki) od Wydziału krajowego po 50 K. o co należy w podaniu o przyjęcie upraszać. Nieostemplowane podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do „Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie" najpóźniej do 15. listopada.

— **Cieszanów 27 października.** (Brak szkoły i szlendrjan biurokratyczny. Bezpieczeństwo publiczne. Rzezimieszki z Królestwa. Pożary). Nasz korespondent pisze: Gmina tutejsza już dawno stara się o budowę nowej szkoły, w części podarowała, w części zakupiła grunt pod budowę — a kontrakty kupna i sprzedaży zatwierdzone przez Wydział powiatowy i Konsystorz, czekają od kilku miesięcy zatwierdzenia ze strony Namiestnictwa i mimo urgensu doczekać się nie mogą. Snać któryś z panów radców otrzymawszy je zamiast położyć je pod rękę dla szybszego załatwienia, — musiał je przysiąść i zapomniał o nich zupełnie. Znany to szlendrjan austryacko-urzędniczy w obecnych czasach, jeszcze tylko u nas kwitnący. A tu szkoła mieści się w budzie gorszej od stajni, tuż nad cuchnącem bajorem, klasy niedostateczne, jedna z nich na mocy orzeczenia c. k. protomedyka i fizyka powinna być zamkniętą, inne wynajęte urągają przepisom hygieny. Nauczyciele od **3** miesięcy czekają na remuneracje za godziny nadobowiązkowe, ale c. k. Radzie szkolnej krajowej nie spieszno, nie chce rozumieć, jak ten grosz zapracowany potrzebnym jest nauczycielowi.

I u nas już chuligani zaczynają grasować, kradzieże większe są częste, nawet na wracającego z sąsiedztwa księdza napadnięto i dzięki tylko przytomności furmana uszedł calo. W tych dniach odstawiono do Lwowa dwóch rzezimieszków szwagrów, którzy zabiwszy w Królestwie dziewkę uciekli i tutaj zostali przychwytani. Jeden z nich Migrała z Jadownik w brzeskim powiecie, trudnił się tutaj jakiś czas kowalstwem był w Ameryce, Anglji i Rosji; drugi Rudnicki, rzekomy dezerter z Królestwa. Ten uciekł z aresztów, pookradał tej samej nocy kilka domów i na drugi dzień już był koleją w Brzesku, skąd go sprowadzono i po przeprowadzeniu śledztwa odstawiono ze szwagrem i żoną do Lwowa. Popełnili oni liczne większe kradzieże i mają tutaj wspólników.

Jesienne pożary tak w naszym kraju częste i w naszym powiecie narobiły już szkody. W Ułazowie spaliło się 14, w Suchej Woli 10 domów i szkoła, w Żukoru folwarczne zabudowania, a w Załuzie szkolne budynki gospodarskie. Pierwsze dwa wypadki spowodowała nieostrożność dzieci, drugie zdaje się ręka podpalacza.

— **W Trembowli** władze miejscowe przyaresztowały 22 lat liczącego Edwarda Zakrzewskiego, czeladnika ślusarskiego z Lublina. Zakrzewski spólnie z Dawidem Mikiem zamieszkał tamże w hotelu Fischera, gdzie zameldował się jako Stan. Szafrański z Warszawy. Obaj bywali w kawiarni, w której bawili się w towarzystwie kelnerki Elżbiety Kurpielówny, fundując szampana. W nocy z 9-go b. m. zemknęli oni z hotelu przez okno, a właśnie wtedy popełniono tam znaczną kradzież u rotmistrza dragonów hr. Jana Koziebrodzkiego, do którego mieszkania dostali się złoczyńcy za pomocą wytrycha, i skradli rozmaite złote przedmioty, wartości przeszło 1000 koron. Zawiadomiona o tem żandarmerja zarządziła pościg i zdołała Szafrańskiego przyaresztować, który wtedy przyznał się do prawdziwego nazwiska. Dawida Mika aresztowano w Przemyślu, a także aresztowano Kurpielównę, z którą Zakrzewski poznał się już w innem mieście, a która pochodzi z Krakowa, gdzie także Zakrzewski przebywał. Skradzione przedmioty w znacznej części odebrano, a nadto znaleziono przy Zakrzewskim 230 koron nowymi banknotami po 10 koron. Wszyscy troje znajdują się w aresztach śledczych.

— **Bomba w Poznaniu.** „Berliner Tageblatt" puścił w świat telegram, że: „do szkoły w Będzinie, w Poznańskiem rzucono butelkę z naftą, w skutek której budynek spłonął a władze za wykrycie sprawcy wyznaczyły nadgrodę **500** marek."

Źródło telegramu wskazuje, że autorem tej wiadomości jest żyd sprzymierzeniec hakatystów, któremu zależało na tem, by upór dzieci polskich przeciw nauczaniu religii w niemieckim języku przedstawić jako „powstanie polskie" wojujące już bombami.

Drugi żydek wiadomość Berl Tagbl. zatelegrafował Petersburskiej Agencji telegraficznej która ją rozesłała do wszystkich pism polskich w Rosyji, „Naprzód" pod tytułem : „Pierwsze bomby w Poznańskiem" podał tę wiadomość, a opatrując w tryumfujący komentarz zapowiadający dalszą „gwałtowną i nielegalną obronę spo łeczeństwa!"

Do tej pory wiadomość ta nie została sprawdzoną. —Słusznie żalą się pisma warszawskie, że Petersb. Agenc telegraf. posługuje się żydami które takie niesprawdzone a rozmyślne (sprzedzone wiadomości puszczają w świat — celem zohydzenia Polaków.

— **Zmiany w umundurowaniu wojskowem.** „Fremdenblatt" dowiaduje się, że w najbliższych dniach ogłoszone zostaną częściowe zmiany, ulgi i ulepszenia w sposobie umundurowania wojska, mianowicie w urzędowej publikacji: „Wyciąg z nowych przepisów o umundurowaniu i wzbrojeniu." Z szeregu nowo wprowadzonych zmian ważniejsze są następujące: Oficerom wolno używać obok płaszcza i peleryny, oraz nosić w szeregu cwikier oficerom kawalerji w służbie poza garnizonem wolno będzie nosić przy umundurowaniu paradnem szaro-niebieskie spodnie, a oficerom strzelców i wojsk technicznych spodnie siwe. Dalej wolno będzie nosić rękawiczki glacé i to nietylko białe ale i ciemnobrunatne, oraz kamasze, buty lakierowane i futra. Audytorzy wojskowi otrzymują czarne „waffenroki" zapinane na dwa rzędy guziki. Zajdą także pewne zmiany w umundurowaniu urzędników wojskowych. Ponadto ustanowiono cały szereg rozmaitych odznak dla szeregowców różnych rodzajów broni, przeznaczonych jako nagrody za szczególnie dzielne zachowanie się w służbie.

— **Ks. Karol Radziwiłł,** syn ks. Wilhelma i Pelagii z ks. Sapiehów, zmarł nagle w Berlinie w 32-im roku życia wskutek przeziębienia. Ks. Karol poślubił przed paru miesiącami hrabiankę Zamojską.

## Z SALI KONCERTOWEJ.

— **Koncert „Harmonii."** Muzyka zbiorowa w Krakowie należy do rzadkości, to też zapowiedź koncertu symfonicznego „Harmonii" wita się zawsze z przyjemnością. Wiadomo, że warunki bytu tej orkiestry nie są najszczęśliwsze, mimo to z roku na rok zauważyć tam można zmiany na lepsze czy to w doborze kapelistów, czy w samych instrumentach. Zmiany te przy chętnym zawsze współudziale amatorów sprawiają, że sumienna praca daje pod wytrawnym kierunkiem coraz poważniejsze artystycznie rezultaty. Piątkowy koncert, który tak liczną sprowadził publiczność do sali starego teatru był nowym tego dowodem. Dobrze zrobił dyr. Górski poświęcając cały wieczór twórczości Mozarta, jako hołd oddany pamięci mistrza, którego rocznicę uczcił cały świat artystyczny odpowiedniemi uroczystościami. Mieliśmy sposobność usłyszeć parę dzieł, bardzo rzadko lub zupełnie w Krakowie nie wykonywanych, których piękność musiała przemówić do serca każdego z wczorajszych słuchaczy. Świeżość

i prostota tematów, ów wdzięk niewysłowiony, jaki cechuje wszystkie utwory Mozarta, znalazły odpowiedni wyraz w wykonaniu, jaki nie często słyszy się w Krakowie. W każdej z wykonanych kompozycji, a zwłaszcza w prześlicznej Symfonii „Jupiter“ zauważyć było łatwo sumienne opracowanie szczegółów, przy pięknem i szlachetnem brzmieniu, co złożyło się na całość nad wyraz zajmującą. Zniknęła już owa chwiejność, która czasami dawała się odczuć, sp awiając wrażenie, że zadanie przerasta siły tak młodej orkiestry. Obecnie, słysząc produkcję dzisiejszej „Harmonii“, można nie wątpić, że podoła ona i trudniejszym zadaniem, jakie zamierza podjąć przygotowując utwory Czajkowskiego i Schumana. Solistką wieczoru była śpiewaczka p. Lina Sieradzka, a w osobie jej poznaliśmy skończoną artystkę, przewyższającą o wiele wymagania, jakie się zwykle stawia amatorom. Niezwykle piękny głos, przy wielkiej równocześnie umiejętności śpiewu i wdzięku, sprawiają jak najkorzystniejsze wrażenie. Rzadko wykonywane arje, z jednej z wcześniejszych oper Mozarta „Ire pastore,“ jak również obie arje z „Wesela Figara“ uwydatniły te zalety w całej pełni, zapał zaś publiczności objawił się w oklaskach i kwiatach, jakiemi darzono artystkę. Zaznaczyć należy, że solo skrzypcowe w pierwszej z wykonywanych arji odegrał artystycznie pierwszy skrzypek p. Giebartowski.

*Zastępca.*

— **Biura „Centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego“** mieścić się będą od dnia 1 listopada przy ul. Jagiellońskiej l. 8.

# Ze świata.

— **Berezowski ułaskawiony.** W r. 1866, podczas wystawy paryskiej, ktoś strzelił z pistoletu do cara Aleksandra II, jadącego w powozie razem z Napoleonem III. Strzał chybił, sprawcę zamachu ujęto, i okazało się, że był to Polak, nazwiskiem Berezowski. Trybunał skazał go na śmierć, a cesarz ułaskawił na deportację do Kaledonii. Tam przebył Berezowski dotychczas, i rzecz bardzo charakterystyczna dla francuskich stosunków, trzecia republika, która gloryfikuje własnych królobójców, nie chciała go w żaden sposób ułaskawić! Wszystkie amnestje polityczne, uchwalane w różnych czasach przez francuski parlament, robiły ujemny wyjątek, dla niego... Taki był postrach przed Rosją, taka obawa narażenia sobie potężnego sprzymierzeńca. Dopiero gdy wojna japońska i rewolucja przedstawiły się Rosji w prawdziwem świetle, — zdecydował się prezydent Fallières ułaskawić wygnańca, i to dopiero mając pewność, że blisko 80-letni Berezowski nie powróci do Europy!..

— **Hrabina Montignoso uzyskała** nareszcie pozwolenie zobaczenia się ze swojemi starszemi dziećmi. Spotkanie nastąpiło w Monachium, w gmachu saskiego poselstwa. Hrabinie towarzyszyła jej matka, w. ks. Alicja toskańska i jej maleńka córeczka Monika Pia. Obaj chłopcy, Fryderyk i August (13 i 14 lat) długo stali w oknie upatrując matki, a gdy Luiza weszła do pokoju, zapomnieli o wyuczonym ceremoniale i z głośnym krzykiem rzucili się do matki. Nastąpiła długa i ożywiona rozmowa, potem krótkie śniadanie, jeszcze kilka uścisków, i chłopcy odjechali z ochmistrzem do Insbrucku, gdzie na nich czekał ojciec. Rodzina saska jedzie do Cannes, na ślub brata króla Jana Jerzego z księżniczką Karoliną Bourbon. Mała Monika pozostanie jeszcze przy matce. Podobno hrabina Montignoso będzie teraz widywała swoje dzieci co miesiąc.

# Reforma wyborcza.

**Wiedeń, 30 października.**

**Na dzisiejszem posiedzeniu komisji reformy wyborczej, zakończono dyskusję nad wnioskiem posła Starzyńskiego. Po przemówieniu referenta pos. Grabmayra odbyło się głosowanie imienne nad wnioskiem.**

**W głosowaniu wniosek uchwalono 22 głosami przeciw 16.**

Za wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Bobrzyński choc, Conci, Cipera Dobrzański Dyk Ferjanczic, Głąbiński, Grabmayer, Hormuzaki Hruby, Kozłowski, Metall Pastor Schwegel Skała Starzyński Steurgkh Spindler Tolinger i Zazwerka.

**W sobotę obradowała komisja reformy wyborczej w dalszym ciągu nad wnioskiem pos. Starzyńskiego. W dyskusji pos. Wassilko oświadczył, że Rusini są przeciwnikami autonomii w** dzisiejszej formie, a zwolennikami autonomji **narodowej. Nie mogą się oni godzić na to, aby centralnemu rządowi wogóle coś odbierano na korzyść galicyjskiej administracji i Sejmu galicyjskiego. Poseł ruski nie mógł wprawdzie rozumieć o co chodzi we wniosku pos. Starzyńskiego,** ale ponieważ — jego zdaniem — we wnioskach **Koła polskiego tkwi zawsze jakaś myśl nieuchwytna dla zwykłego człowieka i dlatego trzeba te wnioski przyjmować z niedowierzaniem — Rusini nie mając ufności do wniosku ze względu** właśnie na to jego pochodzenie muszą się przeciw niemu **oświadczyć.**

**Przemawiał następnie pos. Głąbiński** wyjaśniając, że w danych wnioskach chodzi nie o rozszerzenie autonomii, **lecz jedynie dąży się do autonomicznej interpretacji kilku paragrafów pań**stwowej ustawy zasadniczej.

**Mówca stwierdził, że wielkie spory narodowe mogą być tylko w sejmach omówione, i w** tym też celu muszą mieć sejmy większy zakres **działania, nie zagrożony przez rząd centralny,** aby ich najlepszej woli i zamiarów nie niweczyła **nieprzyjazna polityka. Zbijał wreszcie poglądy p. Wassilki, jakoby z przyjęcia wniosku p. Starzyńskiego mogło wyniknąć jakieś niebezpieczeństwo dla Rusinów.**

**Przemówił wreszcie pos. Starzyński odpierając zarzuty podniesione przeciw jego wnioskowi w toku dyskusji.**

Na tem obrady przerwano do dzisiaj.

# TELEGRAMY

**Nominacja ministra obrony krajowej,**

**Wiedeń.** Generał — porucznik Lacker, komendant korpusu w Josefstadzie, zamianowany został ministrem obrony krajowej.

**Bar. Aerenthal.**

**Wiedeń.** Minister spraw zagranicznych Aerenthal po wręczeniu listów odwołujących w Petersburgu odwiedzi kanclerza Bülowa w Berlinie.

—ooooo—ooooo—

**Przeniesienia notarjuszów.**

**Z Wiednia** telefonują nam: Minister sprawiedliwości przeniósł notarjuszów: Lucyana Lipińskiego z Nowego Sącza do Krakowa, Aleksandra Paczoskiego z Makowa do Nowego Sącza i Karola Pospołę z Suchej do Makowa.

**Wiedeń.** Cesarz przeniósł lekarza s tabowego generała Dr. Fryderyka Mautendorfera szefa sanitarnego XI korpusu na własne żądanie w stan spoczynku i nadał mu krzyż komandorski orderu Franc. Józefa, a zamianował starszego lekarza sztabowego I klasy dr. Ignacego Linsa, komendanta szpitala wojskowego we Lwowie szefem sanitarnym XI korpusu.

—oooooooo—

**Gabce.** W Pankiez zamordowano wczorajszej nocy Julię Liedig i jej dwoje dzieci. Sprawcy zrabowawszy 50 koron, zbiegli.

**Paryż.** (Ag. Havasa) Sygnalizowana wiadomości a anarchisty zbym sdisku przeciw prezydentowi ministrów Clemenceau jest nieuzasadnioną.

—oooooo—

**Rabunki w Rosji.**

**Samara.** W okręgu Stawropolskim napadnięto na urzędnika p zto ego i znajdującego się w jego towarzyst ie urzędnika po ztowego i zabito ich. Pozrabowaniu 25.000 rubli sprawcy zbiegli.

—oooooooo—

**Z Bułgarji.**

**Sofia.** Sobranie otwarte zostało mową tronową, która wskazuje na niepewne położenie braci w Turcji i we wschodniej Bułgarji. Rząd zdołał jednak za pomocą odpowiednich środków zamiewnić porządek. Stosunek Bułgarji do państw sąsiednich i wielkich mocarstw jest dobrym.

Kufeke'go

Dzieci rozwijają się przytem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzy w kraju i zagranicą.

Mączka dla dzieci

Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

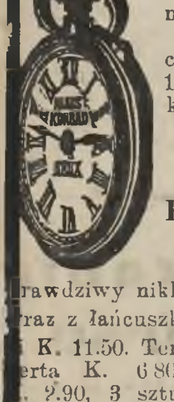
Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I., und Bergedorf-Hamburg.

Kufeke'go

---

JEDYNA W KRAJU
**FABRYKA PASÓW**
**maszynowych**
**Ignacego Wurma**
w Krakowie, ul. Kanonicza l. 18

---



**Proszę żądać**
**gratis i franco**
mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 rycinkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
**HANNS KONRAD**
pierwsza
**Fabryka zegarków**
**w Bruex** Nr. 948
(Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. K. 4. —, 3 zegarki K. 11.50. Tenże z podwójną kopertą K. 6 80. Niklowy budzik K. 2.90, 3 sztuki 8.—, w nocy z świecącą tarczą K. 3.30, 3 sztuki K. 9.—. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana, lub zwrot pieniedzy.

---

# Latarnie

wagowe, powozowe i gospodarcze

# Rogóżki

kokosowe i żelazne

**Zatkownice tyrolskie**
**Piece żelazne**
poleca 2263 13
największym wyborze i najtaniej
**T. Górecki, Kraków.**

---

**Porębski & Zimler**
**Kraków, Rynek L. 8.**
polecają
**Halki damskie i dla dzieciąt,**
**Bluzki,**
**Bolera**
**Kaftaniki,**
**Kalesony,**
**Pończochy,**
**Skarpetki,**
**Rękawiczki,**
**Szale i chustki,**
**Kamasze.**

---

L. 2196.

# Ogłoszenie.

c. k. kierownictwo budowy kolei we Lwowie rozpisuje dostawę 5 wag pomostowych o zdolności ważenia do 30.000 kgr. dla kolei lokalnej Lwów-Podhajce z terminem wnoszenia ofert do 1 grudnia 1906 godzina w południe.

Zwracając uwagę interesowanych na odnośne ogłoszenia w gazetach urzędowych „Wiener Zeitung" i „Gazeta Lwowska" z dnia 30 i 31 października b. r. nadmienia się, że bliższych szczegółów co do rozpisanej dostawy udziela c. k. Kierownictwo budowy kolei we Lwowie, ulica Akademicka 28, gdzie są także do nabycia ogólne i szczegółowe warunki dostawy, formularze oferty, jak również szkice informacyjne co do topograficznego położenia stacyi dla których wagi pomostowe dostarczone być mają. 2334 1

Lwów, dnia 24 Paźdz. 1906.
**C. k. Kierownictwo bud. kolei.**

---

# Zakład ogrodniczy

**św. Józefa dla osieroconych chłopców**
**w Krakowie, ulica Karmelicka 66.**
poleca na obecną porę:

**Szczepy owocowe jak**

jabłonie, grusze, śliwki i wiśnie czerechy brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie;

**Krzewy owocowe jak**

agrest, porzyczki i maliny, dziczki owocowe jabłoni i grusz; ***1000 à 20 Koron.***

**Krzewy ozdobne jak**

akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc.

**Cebulki i klęcze kwiatowe:**

hyacynty w różnych kolorach ***à 15 do 36 hal.***, tulipany pojedyncze i pełne z najnowszych odmian ***à 8, 10, 15 do 25 hal.*** Krokusy ***à 5 h.***, narcyze ***à 10 h.*** po sztukę. Konwalie do pędzenia ***1000 szt. 24 kor.***, za sadzenia ***5 kor.*** Wielki wybór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie; przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwiaciarstwa wchodzące: dekoracye salonów etc. Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.
2047 0

---

**Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń**
# Józefa Hopcasa
i
# Antoniny Salomonowej
obecnie 1050
# 2 Sławkowska 2.

---

# BIURO TECHNICZNE
## Universum
## S. HAŁATKIEWICZ & J. MIESZKOWSKI
**Krakow, Podwale Nr 13**

Dostarcza wszelkich artykułów technicznych dla kopalń, zakładów fabrycznych i gospodarstw wiejskich, po najniższych cenach i najlepszej jakości. Smary, oleje maszynowe i cylindrowe, krajowe, amerykańskie i angielskie. Pasy maszynowe skórzane i z sierści wielbłądziej. Węże gumowe i parciane. Wyroby asbestowe i gumowe. Materyały do uszczelniania maszyn. Izolacya do rur i maszyn. Pompki ręczne bardzo tanie i praktyczne. Wagi pomostowe i decymalne. Przyrządy pozarne. — Siatki druciane do oparkanienia.

PROBKI, CENNIKI, OFERTY ODWROTNIE I PŁATNIE.

---

# Kamienica 2 ptr.

w Podgórzu z ładnym ogródkiem do sprzedania zaraz. Adres: **R. B. Klein** Twardowskiego 17. Podgórze. 2313 3

---

**RYDZE**

Kiszone najznakomitsze w baryłkach 5-cio klg. wysyła Handel **KALENDKIEWICZA w Limanowej** po 5 kor. 2170 30

**Grzyby suszone** ładne po 7 kor. za 1 klg.

**Sok malinowy** tylko prawdziwy z cukrem za baryłkę 5 klg. 6 kor wszystko opłatnie w Austryi.

---

**Folwark** w obrzarze 48 m. położony do południa w górzystej okolicy pół godziny od stacyi kolejowej Bobowa jest zaraz do sprzedania wraz z krescensyą etc. Zgłoszenia pod **Sz. 6.** poste restante Bobowa 2295

---

**Do 10 K. dziennie**

(i więcej) mogą zarobić osoby uczciwe, przyjmując pewne zastępstwo na warunkach **bardzo korzystnych.** Przedmiot nowy i nadzwyczaj pokupny (nie są to ani losy ani asekuracya). Znajomości fachowych ani kapitału się nie wymaga. Bliższe szczegóły bezpłatnie i fr. Adr. W. 6632 **Haasenstein & Vogler, A. G. Wien.** 2310 6

---

# Ochrona kobiety!

**Książka bardzo ważna dla każdej rodziny i kobiety** przez lekarza dla kobiet Dra. Hartmanna. Wysyła dyskretnie za nadesłaniem **90 hal.** w markach Oskar Fischer, Dresden, Postamt 19. 9416

---

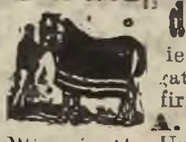
**KSIĘGARNIA**
# G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
## w Krakowie
poleca

*Askenazy Szymon.* **Książę Józef Poniatowski 1763 1813.** Wydanie skrócone przez W. St. . . . —.50
*Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J.* **Podręcznik do ćwiczeń ortograficznych** i systematycznego dyktanda z dodaniem uchwał Zjazdu Rejowskiego. Wydanie 8-me poprawione i zmienione. Karton . . . 2.10
*Bruner L., Tołłoczko S.* **Chemia nieorganiczna.** Z 73 rycinami w tekscie i tablicą widmową. Wydanie 2-gie poprawione. Karton . . . 3.20
*Chotkowski Wł. ks.* **Kazania Eucharystyczne** o Najśw. Sercu Pana Jezusowem . . . 3.—
*Dembiński Bronisław.* **Albert Sorel** . . . 1.—
*Froń J.* **Wyrób win owocowych, powideł i chleba owocowego.** (Wyd. Macierzy Nr. 86) . . . —.40
*Hamon Ks.* **Rozmyślania na wszystkie dni roku** do użytku kapłanów i osób świeckich. Tłómaczenie z francuskiego z pozwoleniem wydawców. Wydanie nowe przejrzane i dopełnione. 2 tomy . . . 7 80
*Jeleńska E.* **Obrączka,** powieść . . . 3.20
*Korzon Tadeusz.* **Historya nowoczesna** (1788—1805). Zeszyt I. Za całość . . . 7.50
*Kościński K.* **Franciszkanie i Bernardyni w Nowem nad Wisłą.** Przyczynki do historyi południowego Pomorza. . . . —.75
— **Parafija kaszubska Konarzyny.** Obrazek historyczny . . 1.20
— **Prawa narodowe Polaków w Państwie Pruskiem.** Podręcznik dla ludu polskiego . . . —.50
*Kraushar Al.* **Jana Kilińskiego,** szewca warszawskiego, pułkownika XX regimentu piechoty, »Drugi pamiętnik« o czasach Stanisława Augusta. Z autografu i rękopisu wydany. Wydanie 3-cie . . . 2.40
— **Miscellanea historyczne.** XI. Podróże królewicza polskiego późniejszego króla Augusta III. (Niemcy — Francya — Włochy) 1711—1717. Z dyaryusza rękopiśmiennego. Część I. . . . 1.50
*Likowski E. ks. Biskup.* **Ilustrowany krótki katechizm rzymsko-katolicki dla szkół ludowych.** Uzup. ks. W. Gadowski. Kart. —.70
*Maszyński Piotr.* **Początki śpiewu.** Podręcznik do nauki śpiewu zbiorowego (Bibl. teoretyczna Warsz. Konserwatoryum muzycznego . . . 4.—
*Mickiewicz Adam.* **La tribune des peuples** . . . 7.50
**Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu.** Z licznemi rycinami . 1.50
*Nałkowska-Rygier Zofia.* **Książę,** powieść . . . 4.—
**Naród i Państwo.** Dwutygodnik. Nr. 1. Redaktor i wydawca Wł. Studnicki. 80 hal. Kwartalnie. . . . 4.50
*Przybyszewski St.* **Snieg,** dramat w 4-ech aktach. Wyd. 2. 2.60
*Römer M.* **Stosunki etnograficzno-kulturalne na Litwie** . . . —.80
*Sawicki-Stella J. dr.* **Hygiena panien.** Z rysunkami w tekscie Koron 1.60. W ozdobnej oprawie . . . 2.20
*Smoleński T.* **Wczesna młodość Stanisława Orzechowskiego (1513-1532)** —.60
**Sprawy szkolne i wychowawcze.** Odczyt. Serya I. . . . 2.60
*Szantroch Tadeusz.* **Poezye** . . . 1.60
*Tetmajer-Przerwa K.* **Anioł śmierci,** romans, 2 tomy w jedn. Wydanie 4-te . . . 4.—
— **Wybór nowel** . . . 2.60
*Tomaszewski Wł.* **Polskie spółki parcelacyjne** w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Prus. Zach. i na Gór. Śląsku. —.80
— **Rozwój polskich spółek zarobkowych i gospodarczych** w W. Ks. Poznańskiem, Prusach Zach. i na Górnym Śląsku 1.—
*Trunz A. dr.* **Nawozy zielone,** ich zastósowanie i znaczenie w rolnictwie, oraz opis gospodarstw, posługujących się nawozami zielonymi. Przedłożył z oryginału niemieckiego d. A. Sempołowski . . . 1.—
*Turzyma M.* **Wyzwalająca się kobieta** . . . 2.60
*Weryho Marya.* **Jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym.** Pogadanki, rozmowy, zabawy i robótki. Wyd. 2. przejrzane i poprawione z rys. i wzorkami w tekscie K. 2. — Kart. 2.60
**Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej.** Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod redakcyą Ig. Chrzanowskiego, H. Gallego, Stan. Krzemińskiego. Tom I. Wypisy Nr. 1—142 . . . 4.80
*Wiśniowski Józef.* **Dolina łez.** Część II. Krzak gorejący, tryptyk sceniczny. . . . 2.50
*Ziemic Antoni.* **Sad wam niosę!** Poezye . . . 2.50

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

---

**Darmo** wysyłam cennik



**derki na konie**
ciepłe nieprzemakalne gatunki od Koron 2,70
firma polska 21736
**A. WEISSBERG**
Wiedeń II. Unt. Donaustr. 232

---

# Składu na książki

na dole położonego (1 izbę wielką lub 2 mniejsze) poszukuje

**D. E. FRIEDLEIN**
Księgarnia. 2228 7

---

# Czekolada
**mleczna Orzechowa**
wyrób własny poleca
**Adam Piasecki**
**Kraków,** 2315
**ul. Długa 10. ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński.**

---

**Wdowa** z dobrego domu średn. lat, dobrze gotująca, przyjmie obowiązek gospodyni u starszego pana lub na probostwie K. u pani Walter Mikołajska 12 Kraków. 2385 1

L. 4. 404

# Ogłoszeni konkursu.

Wydział powiatowy bocheński ro pisuje niniejszem konkurs na pos dy akuszerek okręgowych:

1) **W Brzeziu** dla gmin Brze Dąbrowa, Grodkowice, Łysokanie Szarów, z ludnością około 2.400 głó

2) **W Brzeźnicy** dla gmin Brz źnica, Gorzków i Łęży, z ludnośc około 2.000 głów.

3) **W Książnicach** dla g Książnice, Cichawa i Łężkowice ludnością około 1.300 głów.

4) **W Rajbrocie** dla gmin R brot i Bytomsko z ludnością oko 2.800 głów.

5) **W Królówce** dla gmin Kr lówka i Leszczyna z ludnością ok ło 3.500 głów.

6) **W Niegowici** dla gmin Kr kuszowice Marszowice, Niegowic Niewiarów z ludnością około 2.0 głów.

**Posady** te będą obsadzone z dnie 1 stycznia 1907 r., a do każdej nich przywiązaną jest płaca rocz 240 koron, wypłacana ratami m sięcznemi po 20 koron z dołu.

Przed objęciem posady, win kandydatka postarać się sama mieszkanie w siedzibie okręgu.

Do podań należy dołączyć:

1) metrykę chrztu,

2) dyplom ze szkoły dla po żnych,

3) świadectwo moralności.

Warunek nieprzekraczalny wi 40 lat.

Podania można wnosić do dni grudnia br. do Wydziału powiat wego w Bochni. 23

**Bochnia** d. 24 paźdz. 1906 r.









**Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.**